CZĘŚĆ V. № 27. ROK. 3 (1832.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się w Redakcyi zapisując: do Redakcyi Tygodnika w Petersburgu, w Gazetnej Expedycyi Petersburskiego Pocztamtu, i we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* na prowincyją s pocztą, a w Stolicy z noszeniem do mieszkań 50 rub. as. *Półroczna* 25 r. as. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina, *Roczna* 45 r. as. *Półroczna* 23 rub. as.

Piątek, 8 Kwietnia.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 7 Kwietnia.

Przez roskaz dzienny Cesarski 3 b. m., chorąży pieszego pułku Feldm. xcia Wellingtona *Prażmowski*, mianowany sprawującym obowiąski Plac-adjutanta, i porucznik 1go pułku strzelców *Schnabel* Plac-adjutantem, obaj do twierdzy Zamościa. *(R. I.)*

— Ukazem Cesarskim s tegoż dnia, wydanym do Kantoru Dworu, córka Wice-Kanclerza Państwa, hr. Helena *Nesselrode*, mianowana została Panną Honorową N. Cesarzowej.

— 2 b. m. Kwietnia odbyło się tu pod prezydencyją Senatora, Radcy Tajnego *Poletyka*, pierwsze posiedzenie Najwyżej potwierdzonego *Towarzystwa dla zachęcenia gospodarstwa leśnego*. (Ob. niżej w Wiad. Handl.) Posiedzenie to było poświęcone jedynie wewnętrznemu urządzeniu Towarzystwa.

— Marszałek Mortier, xżę Treviso, nowy poseł francuski przy dworze Rossyjskim, przybył tu 1 b. m.

— Newa puściła 3 b. m. w Niedzielę; tegoż dnia rosprowadzono most Woskreseński, nazajutrz zaś wszystkie inne. 5go, o godz. 4 wieczorem, wystrzały z dział oznajmiły mieszkańcom o przeprawieniu się przez rzekę Komendanta twierdzy i przywróceniu komunikacyi; wczora zaś, z rana, most S. Jzaaka znowu naprowadzony został. *(J. S. P.)*

— Do Petersburga przybył: 1 b. m. z Warszawy, nac elnik 2*ej* dyw. pieszej Jen.-porucz. *Malinowski*. — Wyjechali: *tegoż dnia*, do Rygi, naczelnik artyleryi oddzielnego korpusu gwardyi Jener.-porucz. *Gerstenzweig;* do Kijowa, urzędnik ministerstwa skarbu Assesor Kolleg. *Pełczyński;* do Białegostoku, tameczny guberoijalny Prokuror *Gartkiewicz;* — 2 t. m. do Kamieńca Podol. tameczny policmejster major *Michael*. *(G. P.)*

Warszawa 3 Kwiet. W roku zeszłym 1831 urodziło się tu dzieci wyznań Chrześcijańskich 4050, wyznania Żydowskiego 800. Umarło wyznania Katolickiego 8615, Grecko-unickiego 11, Grecko-rossyjskiego 9, Ewangelickiego 324, Reformowanego 42, Żydowskiego 1910. Małżeństw wyznania Katolickiego było 798, Grecko-rossyjskiego 1, Ewangelickiego 49, Reformowanego 25, Żydowskiego 75. — Karol Lipiński dał koncert 29 zeszłego miesiąca we Lwowie. — Dawna resursa tu się rozwiązała; wielu jej członków przeszło do tworzącej się nowej resursy. *(G. W.)*

z Wilna.—Do robot mających się odbywać w r. b. przy rzece Szczarze, podług ogłoszenia Zarządu dróg komunikacii, potrzeba będzie cieśli 665½, kowalów 49, parobków 26,684, wykładaczów darniną 537. Targi miały się ukończyć w Słonimie zeszłego miesiąca. —Do robot mających się odbywać w r. b. przy kanale Ogińskich na przebudowanie szluzu N. 1go potrzeba będzie cieśli 2,135, linników 90, wykładaczów darniną 9, kowalów 117, parobków 6,395; na zrobienie brzegowego umocowania przy X szluzie cieślów 681½, linników 15, kowalów 26, parobków 2,243; na wygłębienie kanału i umocowanie jego brzegów parobków 20,000. Targi miały się ukończyć w Pińsku zeszłego miesiąca.—Rząd Wileńskiego Uniwersytetu wypuszcza w 12-letnią dzierżawę grunta dworne w Starym Poniewieżu, a w 25-letnią dzierżawę folwark Mieżany w Oszmiańskim powiecie.—Izba Skarbowa Wileńska wzywa mających pretensije do zabranych na skarb dóbr Smorgoń i Wojstoma, hr. Karola Przezdzieckiego, aby się z dowodami w prawnym terminie stawili.—Izba Cy vilnego Sądu (były 2 Dep. Sądu Głównego) w Wilnie ogłasza o zejściu trzech adwokatów: Ottona Dowiata, Jerzego Burby i Dominika Szklennika. — Magistrat tutejszy ogłosił puszczenie w dzierżawę 21 domów, które s powodu różnych uzyskań zostają w jego wiedzy.—21 Mar. otworzyła się tu komissyja do popisu jednodworców i obywateli miejskich stosownie do ukazu 21 Grud. 1831 r. — Gubernator Wojenny Xżę Dołgoruki 21 Mar. zwiedził tutejszy dóm Dobroczynności i zapewnił mu swoję zwierzchniczę opiekę. *(K. L.)*

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 1 *Kwietnia.* W Izbie niższej 26 z. m. Lord Elliot wszczął kilką zapytaniami rosprawy o polityce zagranicznej.—Zapatrując się, mówił, na teraźniejszy polityczny widnokrąg i chmury któremi jest nasuty, trudną zapewnâ będzie przewidzieć punkt na którym burza się rospocznie; lecz jeśli niepodobna zgadnąć gdzie się da słyszeć pierwszy szczęk oręża, najwidoczniejsza jednak iż wojna jest nieochybną. Nikt nie może wątpić iżby Holandyja nie oparła się części traktatu do którego należy i Anglija; jakkolwiek bowiem mało znając niezachwianą stałość charakteru tego narodu, i zapał którym świeżo jeszcze został ożywiony, łatwo przewidzieć, na jakie poświęcić się gotów ofiary, nim ustąpi by najmniej od tego do czego sądzi słuszne mieć prawo; i doskonale wiadomo iż dla otrzymania wolności żeglugi na jego wodach, trzeba, ażeby uprzednio flotta angielska opanowała Skaldę i wysadziła na powietrze wszystkie holenderskie statki, do ostatniej kanonierskiej szalupy. Tak więc minister spraw zewnętrznych, przyprowadził Angliją do położenia, w którem zmuszoną będzie do naruszenia swej wiary, lub wszczęcia niesprawiedliwej wojny z dawnym i wiernym sprzymierzeńcem. — Przebiegając następnie stosunki polityczne z innemi mocarstwami, przyganiał postępowaniu ministerstwa, za dozwolenie uzbrajania się w swoim kraju stronnikom Don Pedra przeciw Portugalii, i za sprawy Francuzów we Włoszech. — Lord Palmerston, odpowiadając na jego mowę, oświadczył, iż nie podziela złowieszczych przeczuć mowcy; owszem, przekonany jest najmocniej, iż wszystkie napomniane przezeń spory, ukończone zostaną bez zakłócenia pokoju Europy. Z resztą artykuł traktatu ściągający się do wolnej żeglugi na wodach Holenderskich nie mógłby być dostateczną do wojny pobudką. Wolność żeglugi na Renie i Skaldzie zastrzeżoną została traktatem Wiedeńskim, i jedynie rzecz tu idzie o to, czyli Belgowie będą mogli żeglować na kanale łączącym te rzeki. Co się zaś tyczy postępowania Anglii względem wyprawy Don Pedra, istniejące traktaty obowiązują Angliją do wspierania siłami swojemi Portugalii, jedynie w przypadku obcej napaści. Gdyby więc szło o zawojowanie tego kraju przez Hiszpaniją lub inne jakiekolwiek mocarstwo, Anglija byłaby obowiązaną śpieszyć mu s pomocą.

Paryż 2 *Kwietnia.* W Izbie deputowanych 27 z. m. toczyły się dalsze rosprawy względem szczegółów budżetu ministerstwa marynarki. Na wydatki materyjalne wyznaczono 111,000 franków; na płacę na lądzie i morzu 20,813,000 fr. —Tu, wniesione przez komissyją oszczędzenie 115,105 fr. na rozbrojeniu dwóch okrętów wojennych, odrzucono po długich rosprawach, śród których najmocniej mu się opierał minister marynarki, oświadczywszy, iż zarówno dzisiejszy stan interesów politycznych jako i same potrzeby handlu niedozwalają wniesionego rozbrojenia, które skąd inąd niemogłoby nawet być przywiedzionem do skutku, gdyż oba okręty o które rzecz idzie znajdują się dziś zewnątrz Francyi. Odpowiadając następnie na pytania jen. Lamarque względem materyjalnego stanu marynarki, tenże minister twierdził, iż szybkie psucie się okrętów jakie mieliśmy w 1817 s tej pochodzi przyczyny, iż budowane były s popiechem bez żadnego doboru materyjałów, do tego stopnia, iż niektóre z nich zaledwie były w stanie odbyć jednę kampaniją, inne zaś żadnej nawet. Ze wszystkich okrętów zbudowanych w Antwerpii za czasów Cesarstwa, pozostaje nam jeden tylko. Dziś jednakże dzieje się inaczej: pokryte dna znajdują się gotowe po wszystkich portach. Wszystkiego mamy teraz 31 okrętów wojennych na morzu i 18 na warsztatach. —Dalej, zbijając toż oszczędzenie, P. Viennet uczynił uwagę, iż fregata *Vestale* podczas swojego pobytu na brzegach Chili i Peru, gdzie stała przez 20 miesięcy, przesłała do Francyi do 18 milijonów w sztabach kruszcowych i piastrach, bez niej więc pomienione 18 mil. niedostałyby się do nas, gdyż na tamecznych pobrzeżach błąka się mnóstwo zbiegłych marynarzy, oczekujących tylko sposobności do rozbojów. Gdybyśmy tam nie mieli dostatecznej liczby statków wojennych, handel nasz nie byłby należycie bespiecznym.—Nakoniec uchwalono kolejno inne pomniejsze wydatki tegoż ministerstwa.

— Dla zabespieczenia teatrów paryskich od zupełnego upadku, minister handlu postanowił niewydawać odtąd żadnych przywilejów na budowanie nowych teatrów, i niepomnażać nawet przedsiębiercóm teraz już istniejących, dopóki liczba ich niezostanie ograniczoną do 12.

— Podług wiadomości z Nawarinu przywiezionych przez bryg *Ducouëdic*, który opuścił to miasto 6 b. m., wojska Kolokotroniego, w liczbie 1,200 rozbiegłszy się po kraju leżącym pomiędzy Nisi i Calamata, szerzyły tam wszelkiego rodzaju besprawia i gwałty. Dowódzca francuski, Jen. Gueheneuc, otrzymawszy o tém wiadomość, wyprawił natychmiast na ich poskromienie 2*gi* batalijon 21*go* lekkiego pułku, który w kilku potyczkach rosproszył zupełnie hordy Greków, zmusiwszy do zostawienia wszelkich łupów.

— Podług doniesień s Konstantynopolu, zdaje się iż P. Stratford Canning dopiął szczęśliwie celu swego poselstwa, i że Sułtan zgodził się na rozszerzenie granic Grecyi.—Powstańcy Bosnijscy znajdą się w krótce w przykrem położeniu, gdyż xżę Miłosz podjął się dostarczyć 12,000 wojska posiłkowego, któróm łącznie s Turkami działać przeciwko nim będzie. Sama Porta wysłała jeszcze ku granicóm Bośnii 15,000 ludzi.

Lausanne 23 *Marca.* Deputacija kantonu Neufchatel na wezwanie Sejmu, złożyła uroczyście na jego posiedzeniu 20 b m. federacyjną przysięgę. — Czytano potém raport PP. Tscharner i Massé, z d. 18 t. m. oznajmujący, iż deputaci 46 gmin opuszczonych od Bazylei, zgromadzili się w Liestal, mianowali tamże rząd tymczasowy i nadali sobie nazwisko Kantonu okolic Bazylei. Kommisarze zwiąsku tegoż dnia protestowali przeciw tym krokom.

— Pomienione odrzucenie 46 gmin kantonu Bazylei, nieukontentowanych s teraźniejszej konstytucyi, odbyło się 15 t. m. Wszyscy urzędnicy administracyj, sprawiedliwości i policyi zaprzestali pełnić obowiąski, i cały zarząd tego kraju został zawieszony.

Florencyja 24 *Marca.* Dzisiejszego dnia z rana, umarła w Pizie J. K. M. panująca W. Xiężna Toskańska.

Ankona 23 *Marca.* 21 b. m. przybył tu s Francyi płatnik jeneralny, i oczekujemy jeszcze rządcy wojennego i zasiłku 3,000 ludzi dla załogi składającej się dziś z 2,000 żołnierzy 66*go* pułku, i pół bateryi lekkiej artylery. Dotąd wojsko to niebyło bynajmniej ciężarem

dla miasta, które mu jedynie dawało kwatery. Prace około fortyfikacij ciągną się czynnie; już zwócono znowu wewnątrz działa które papieski pułkownik Lazzarini kazał był skierować na miasto. Działa znajdujące się przy latarni, przeniesiono na bastijony Kapucynów i Ś Piotra.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Petersburg 31 *Marca.*

— Znaczne umniejszenie a w wielu gubernijach, i zupełne prawie wyniszczenie nie tylko skarbowych, lecz i obywatelskich lasów pobudziło Ministerstwo Skarbu do zwrócenia szczególnej uwagi na ich ochronę i pielęgowanie. Między innemi sposobami ku temu celowi służącemi, uznano za użyteczną założyć osobne Towarzystwo w celu podźwignienia leśnego gospodarstwa; na ten koniec, P. Minister Skarbu wnosił do Rady Państwa ułożoną ustawę pomienionego Towarzystwa która 25 m. Lutego Najwyżej potwierdzoną została.—Oto są główniejsze punkta tej ustawy: 1) W celu zachęcenia prywatnych właścicieli do oszczędzania i ocalenia lasów, tudzież aby rozszerzyć wiadomości tyczące się systematycznego leśnictwa, ustanawia się w Petersburgu Towarzystwo dla zachęcenia leśnego gospodarstwa *(Societé pour l'encouragement de l'économie forestiere, Gesellschaft zur Beförderung der Wald Wirtschaft).*—Towarzystwo może mieć za granicą swych członków lub korrespondentów. — Towarzystwo dla dójścia do swego celu używa następujących sposobów: a) zgromadza za pośrednictwem swych członków i korrespondentów wiadomości o położeniu lasów, o stanie leśnictwa w rozmaitych prowincyjach Rossyi i innych okolicznościach tego przedmiotu tyczących się. b) Zwraca uwagę publiczności, a mianowicie właścicieli: na nieodbitą konieczność zajęcia się bez zwłoki ważnym przedmiotem ocalenia lasów, na święty obowiązek czuwania nad odwróceniem potrzeb potomności, i na niezawodny użytek wypływający nie tylko dla publiczności, lecz i każdego prywatnego właściciela z udoskonalenia leśnej gospodarki. c) S tego względu Towarzystwo ma się szczególniej starać o wykazanie przyczyn dla których u nas spożycie albo raczej wyniszczenie leśnych materyjałów tak dalece bez potrzeby się pomnożyło, same zaś lasy przed czasem zwykle bywają wycinane, i że jedno zapobieżenie takowym niedostatkom w wielu miejscach mogłoby ochronić i jeszcze na długo je utrzymać nieużywając ku temu wszelkich sztucznych i nadzwyczajnych sposobów. d) Obok tego, Towarzystwo przez pośrednictwo swych spółpracowników i druku rozszerzać powinno wiadomości o systematycznem leśnictwie, tak w ogólności, jako też w zastosowaniu do Rossyi, z wyjaśnieniem iż bez niego obejść się niepodobna w miejscach gdzie lasy się umniejszyły. Przy tém, podaje do wiadomości jakie rodzaje drzew są najwłaściwsze i najużyteczniejsze dla nie leśnych, posiadających obszerne stepy gubernij i przez jakie sposoby, stosownie do doświadczeń można stopniami przyjść do zaprowadzenia w nich lasów lub gajów. c) Co do sztucznego leśnictwa, Towarzystwo starać się ma najwięcej o udzielanie właścicielom praktycznych wiadomości o prawidłach jakie zachować należy w zaprowadzaniu i wycinaniu lasów. f) Ogłasza o ważnych postępach uczynionych w Rossyi w przedmiocie systematycznego leśnictwa, za które Towarzystwo ma prawo rozdawać medale mające właściwy sobie sztępel. g) Rozszerza wiadomości o rozmaitych odkryciach tyczących się zachowania lasów lub opału tak w domowem użyciu jak i dla górniczych zakładów i fabryk. h) Wypisuje nasiona drzew użytecznych dla Rossyi mianowicie z Ameryki i uwiadamia publiczność gdzie dostawać można dobre nasiona drzew takowych. i) Zachęca do zaprowadzenia w nielesnych gubernijach szkołek drzew wyborniejszych. k) S przyczyny grożącego niedostatku drzewa na budowę okrętów i domów, stara się czynnie przykładać ku oszczędzeniu lasów dębowych, zasiewaniu sosnowych gajów, w miejscach w których braknie drzewa do budowy. — Ponieważ rozmnożenie drzew fruktowych oprócz właściwego ich użytku, w pewnym jeszcze stopniu zaspakajać może potrzeby leśnictwa, Towarzystwo zatém będzie się starało zachęcać ogrodnictwo i przykładać się do zaprowadzenia najlepszych gatunków drzew fruktowych.—Towarzystwo zostaje pod szczególną opieką Jego Cesarskiej Mości, w wiedzy Ministra Finansów, który przez swe uczestnictwo w zamiarach Towarzystwa wprowadza go w potrzebne z Departamentami Ministerstwa stosunki, i o postępach, mianowicie o odznaczających się członkach donosi Jego Cesarskiej Mości. — Departamenta rozmaitych Ministerstw mają okazywać Towarzystwu swą pomoc, mianowicie zaś Departamenta: Lasów do budowy okrętów, Dóbr Skarbowych, Górniczy, Rękodzielni i Zewnętrznego Handlu. — Towarzystwo zostaje pod zarządem Prezydenta i Wice-prezydenta obieranych s pomiędzy obecnych członków większością głosów co cztery lata. Prezydent Towarzystwa potwierdza się przez N. Pana. Członkowie zaś i korrespondenci wybierają się większością głosów na propozycyją Prezydenta, Wice-prezydenta lub jednego s członków. Od tego prawidła czyni się wyjątek przy pierwiastkowym zakładzie Towarzystwa gdyż tu Prezydent i pewna liczba członków naznaczają się przez N. Cesarza. — Środki za pomocą których Towarzystwo udziela wiadomości swych są: a) Ogłaszane doniesienia i rozmaite periodyczne pisma. b) Wydawanie xiążek w przedmiocie leśnictwa c), w poźniejszym zaś czasie osobny dziennik poświęcony leśnemu gospodarstwu. *(G. S.)*

O przyszłej w 1833 *roku wystawie Rossyjskich rękodzielnych wyrobów w Petersburgu.* Świetna wystawa Rosryjskich rękodzielnych wyrobów w 1829 roku dała nam poznać użytek podobnego rodzaju ustanowień i odpowiedziała najzupełniej zamiarom Rządu.

Przez podniesienie ducha przedsiębierności rękodzielników, obudzając nadto spółzawodnictwo i nadzieję dalszych postępów, znajomiąc publiczność z udoskonaleniem i rozmaitością własnych wyrobów, wystawa pokazała razem te niedostatki i zawady które dla narodowej działalności pozostają do przezwyciężenia.

Wydane od Rady Rękodzielniczej opisanie tej wystawy, ustaliło wpływ jej krótkiego trwania, łącząc w sobie

uwagi i rady znawców ściągnęło powszechną uwagę i zasłużyło na pochwałę.

W prawidłach dla urządzenia pierwszej wystawy powiedziano »Następujące po teraźniejszej mają być naznaczone na trzeci lub czwarty rok, a tym czasem podobna tejże expozycyja może być urządzona w Moskwie.»

Wystawa w Moskwie sprawiła nie mniej pożądany skutek i nowością wspaniałego widowiska zadziwiła równie publiczność, jak i samych rękodzielników, pokazując możność i środki dalszych ulepszeń.

Aby skorzystać s takiego wrażenia i dać zręczność spółzawodnictwu i ochocie okazania się w nowej doskonałości, na zasadzie prawideł o urządzeniu pierwszej wystawy po upływie lat czterech ma się otworzyć w Petersburgu wystawa w następnym 1833 roku miesiąca Maja. Ta pora roku uznaną była za przyzwoitszą, s tego względu, iż kupcy i rękodzielnicy po jej ukończeniu mają dość czasu do udania się na Niżegorodzki jarmark.

Na przedstawienie o tém P. Ministra Skarbu N. Pan raczył potwierdzić pomienionę Wystawę. *(G. H.)*

— W końcu zeszłego miesiąca, w Münich, przy wielu zgromadzonych osobach Antoni Bernhard odbył probę wynalezionego przezeń apparatu do podejmowania wody, na który świeżo otrzymał przywilej. Rzeczywistość wynalasku zaprzeczonego przez wielu uczonych, najpomyślniej została stwierdzoną. Woda sama jedynie przez działanie ciepła, bez wszelkiej innej mechanicznej pomocy, w stanie wody (nie pary) podniesioną została do znacznej wysokości przeszło 60 stop, s której równym i nieprzerwanym strumieniem 40 stop długim spadała, tak, że to spadanie, przy ciągłym kołowym biegu mogło służyć za dzielną siłę obrotu. «Nie trzeba dodawać, mówi Bawarska Rządowa gazeta, jak ważnym stać się może ten oszczędzający siłę apparat, s którego fabryki, młyny, browary, uprawa ziemi *np.* przez suszenie błot, tyle korzystać mogą bez narażania się na niebespieczeństwa i koszta parowych machin.» Wkrótce ma być sporządzony wielki apparat 100 razy większy od tego na którym proba się odbyła.

— Na mechanicznych warsztatach w Motala (gdzie jest główna Szwedzka szkoła budowy machin) sporządzono w r. zeszłym machin za 137,985 rixdalerów. Pomiędzy większemi robotami zasługują na uwagę 2 statki parowe o 2 machinach, każda siły 30 koni. *(P. R. G.)*

KURS WEXLOWY i PIENIĘŻNY.

Petersburg 5 Kwietnia.

Na Londyn	na	3 m.	pens.	$10\frac{29}{64}$.
— Amsterdam . . .	—	65 d.	——	$51\frac{1}{8}$.
— ——— . . .	—	3 m.	——	52
— Hamburg	—	65	d. sz. bko.	$9\frac{11}{32}$.
— ———	—	3 m.	——	$9\frac{9}{16}$.
— Paryż	—	70 d.	cent	—
— ———	—	3 m.	——	110.
Dukat nowy.				— — — —
Rubel złoty		3 r.	81	k.
—— srebrny.		3 —	67	—

(G. H.)

Etnografija.

Posiedzenie Sejmu w Otaiti.

(Podług podróży do Polinezii Kapitana Ridgley, odbytej w 1827 i 1828 r.)

. . . . . Zaczniemy od opisu miejsca gdzie się odbywają zgromadzenia. Nic bardziej malownego, bardziej zachwycającego, jak widok tego budynku, służącego zarazem za kościół i za izbę sejmową. Postawiony na południowym końcu miasta Otaiti, wznosi się jak kiosk powabny, pod zielonem przykryciem drzew bananowych i kokosowych. Białość ścian zewnętrznych, jaskrawość dachu, dziwnie odbija od ciemnej zieleni drzew do koła stojących. Budynek cały jest drewniany i zdawał się nam ośmiokątnym; dach składa lekka tkań liści bananowych i prętów bambusu, ale tak gęsta że jéj deszcz nigdy nie przenika. Ośm wielkich okien bez szyb oświeca wnętrze sali, w której żadnych nie widać ozdób; wprost na przeciw drzwi wchodowych stoi krzesło i pulpit, jedno zabiera prezydent, drugie służy za mównicę.

Trzeba sobie wyobrazić zebrane w tym gmachu sto dwadzieście osób, nie odzianych, lecz wtłoczonych w kilka obrywków starych sukień europejskich, lub obwinionych w bawełniane kołdry: naczelnika przystrojnego strusiemi lub pawiemi pióry, albo ubranego w dawny kapelusz angielskiego wojska. Łatwiejby wziąść ich można za zbiór żebraków i kuglarzy niż za prawodawcze zgromadzenie. Jednakże przyznać trzeba iż łatwo się zapomina o nędzy stroju, patrząc na poważną postawę tych patryciuszów.—Milczenie najgłębsze panuje w sali; jeden się tylko głos mowcy rozlega. Żadnej przerwy, żadnego szmeru: wszyscy zajęci: *arrrectis auribus adstant.* Sprawowanie się mowców nie mniej na pochwałę zasługuje: zawsze pełni uszanowania dla zgromadzenia, kiedy zbijają zdania poprzednie, odpowiedzi zaś tak obfitują w pochwalne słowa, że człowiek najbardziej gniewliwy nie może upatrzyć najmniejszego pozoru do zabrania głosu w rzeczy osobistej urazy. Grzeczność ta nie zgadza się s formami polemiki europejskiej, codzień bardziej drażliwszej. Wyrażenia mowców otaickich są zawsze proste i szczere, a mowy ich są dziwnie lakoniczne. Żadne zgromadzenie polityczne w Europie pewnie mniej czasu nie traci na marne spory i nietrzyma się ściślej przyzwoitości.

Kiedyśmy weszli do sali, starzec jakiś zapowiadał zgromadzeniu, że rosprawy miały się otworzyć o pytaniu, czyli zabójca powinien być skazywany na śmierć, czy na wieczne wygnanie. Po tej przemowie słuchacze zachowali głębokie milczenie: oczy wszystkich zwracają się ku jednemu z naczelników wielką mającemu sławę. Ten powstał i poszedł na mównicę. Był to Hitoti, wielki stronnik reformy religijnej i naczelnik pokolenia Papitów. Ubiór jego składał się s kurtki miczmana, ze spodniey szkockiej, półbutów i okrągłego kapelusza. «Nie wątpię, rzekł, powitawszy prezydenta i zgromadzenie, iżby nie było przyzwoitą, dziś zwłaszcza kiedy jesteśmy ludem odrodzonym, obmyślać zmniejszenie kar, któremi dawne prawa nasze ścigają zabójcę. Odkąd to pytanie zostało wytoczone, baczniem się nad niém zastanawiał, a gdyście oświadczyli mi chęć posłyszeć zdanie moje o tym ważnym

przedmiocie, w niewielu wyrażę je słowach: prawa Anglii, od której tyleśmy wzięli dobrego, miałyżby być niedobre? Te jednak prawa karzą śmiercią zabójcę: owoż co w Anglii się dzieje, może dziać się i u nas. Takie jest moje zdanie.» Po krótkiem znowu milczeniu wystąpił Utami, wielki naczelnik Bukmana, w tych słowach:

«Naczelnik Papitów złożył hołd prawdzie, mówiąc wam iż otrzymaliśmy wielkie dobrodziejstwa od ludu chrześciańskiego W. Brytanii. Czyż nam lud ten nie przysłał Ewangelii! Lecz Hitoti sięgnął zadaleko przekładając wam abyście wzięli za wzór prawa Angielskie. Kiedy Ewangelija stała się naszym przewodnikiem, po co nam prawa angielskie. Wszakże w tej xiędze mamy wyborne przepisy. Czy Ewangelija każe nam skazywać na śmierć tego kto się kryjomo wkrada do domu? tego kto podpis fałszuje? tego kto kradnie owce s pastwiska? Pytam, jestże kto między wami któryby skazał na śmierć człowieka winnego podobnych występków, a jednak takie kary gotują dlań prawa angielskie. Nie, zostawmy temu ludowi jego prawa, dobre może do jego cywilizacii, lecz dla nas zbyt okrutne: niech Ewangelija sama będzie naszym przewodnikiem. Takie jest moje zdanie.»

Po kilku chwilach milczenia powstał Upuparu, przezwany Wielką Jaszczurką i pochwaliwszy poprzednich mowców, tak do pytania przystąpił:

«Chociaż przyjmuję zdania mojego brata Hitoti, daleki wszakże jestem od chwalenia pobudek, które mu je wskazały. W istocie, jak to dobrze bardzo dowiódł Utami, nie prawa to angielskie, jakkolwiek dobre powinny nam służyć za przewodników; od nas samych, wspartych tą niebieską xięgą powinny pochodzić prawa mające kierować naszym społecznym porządkiem. Otworzcie ją, wszyscy którzy umiecie czerpać z niej pożyteczną naukę, a znajdziecie takie wyrazy: *kto przeleje krew ludzką, tego krew będzie przelana*. Te słowa są jasne i nieprzypuszczają żadnego tłumaczenia; chciałem jednak, nimbym wyrzekł co myślę, poradzić się missionarzy. Mieliśmy w tym przedmiocie kilkokrotną rozmowę z Mitti Truttu, *Pelikanem* (nazwisko dane jednemu z missionarzy angielskich), i ten mię zapewnił że pomienione wyrazy przewodniczyły prawodawcom angielskim. Powtarzamy przeto, nie dla tego że prawa angielsk.e skazują na śmierć zabójcę, głosuję za przyjęciem tej kary, lecz dla tego, że Biblija wymaga aby krew mężobójcy była przelana.» (Oklaski). Mowa ta wyrzeczona głośno i dobitnie, sprawiła wielkie wrażenie na zgromadzeniu, gdyż mowca ugruntował zdanie swoje nie na prawach angielskich lecz na powadze Pisma S. Zaczęły się tworzyć koła: zawiązywały się osobne rozmowy, szmer wzrastał, kiedy prezydent zawołał o cichość, gdyż jeden s członków zgromadzenia głosu zażądał. Wróciła spokojność i oczy wszystkich zwróciły się w tę stronę.

Był to Tati, filar państwa i jeden z najbieglejszych radców Królewskich. Ubior jego składał się z naszyjnika konch białych i błękitnych, s fartucha utkanego s piór różnobarwnych i włokien bananu, tudzież s kołdry bawełnicznej dość szczęśliwie zarzuconej, pod którą się rysował piękny skład jego ciała. Na nagich jego ramionach widać było dwie miedziane obrączki.

«Daleki jestem, powiedział od przyganiania mowie, którąście tylkoco słyszeli; lecz niemogę podzielać zdania Upuparu ani jego brata Hitoti. Jeżeli nie narażając się na błędy nie możemy przyjąć na wszelkie przypadki praw Angielskich, jak to rozsądnie wyrzekł Utami, toć i wniosek Upuparu równie byłby niedogodnym. Biblija, powiada on, jest naszym najlepszym przewodnikiem, temu nieprzeczę; lecz przedwszystkiem, trzeba dobrze zrozumieć znaczenie tych słów: *kto przeleje krew ludzką, tego krew będzie przelana*. Jeśli się ściśle przywiążemy do tego prawidła, będziemy niechybnie wciągnieni w błędy, s których nie łatwo zdołamy się wywikłać. Wysłuchajcie mię: jestem sędzią jak wiecie. Przywodzą mi człowieka przekonanego o zabójstwo: wskazuję go na śmierć. Ja to każę przelewać krew, czyż dla tego sam będę na śmierć skazany? Czujecie jak takie tłumaczenie byłoby haniebne, barbarzyńskie i niepodobne do wykonania; a więc, zawierzcie, słowa te nie mogą mieć takiego znaczenia.—Stanęlibyśmy jawnie przeciw duchowi naszej nowej religii, zalecającej łagodność i przebaczanie krzywd.»

Ta śmiała odpowiedź człowieka który w rosprawach parlamentowych tyle miał wpływu, zastanowiła mocno zgromadzenie: otoczono zewsząd Tati, wszyscy mu winszowali, kiedy ku mównicy postąpił starzec wspierany przez młodzieńca, o którym powiedziano, że był jednem s czternastu jego dzieci. Poznano zaraz głos Pati, naczelnika i sędziego w Eimeo, byłego arcykapłana w Ora, który pierwszy, z niebespieczeństwem życia odprzysiągł się bałwochwalstwa. Powitały go trzykrotne oklaski.

«Z jakąż radością, zawołał, widzę naczelników narodu zgromadzonych tu w domu Bożym, zajmujących się reformą tak pożyteczną dla postępów naszej wzrastającej cywilizacii. Oddawna, wiecie, nie należę do waszych obrad; lecz na ten raz zapominam o mojej starości i cierpieniach aby nie opuścić przedmiotu, który jak mi się zdaje wywrze niemały wpływ na nasze losy.—Po co tu przywiązywać się do szczegółów. Zważmy ogół i ducha naszej nowej religii, a ujrzymy że nam zaleca we wszystkich zdarzeniach kochać bliźniego; nie czynić zła bliźnim, i winnym pobłażać. Karać przeto śmiercią zabójcę, rozrządzać życiem które do nas nie należy, jest to wywyższać bałwochwalstwo nad prawdziwą religiją. (Znaki zadziwienia.)

«Słuchajcie mię, nie chcę mówić iż trzeba zostawić zabójcę nieukaranym: że go trzeba wśród społeczności zachować. Daleki jestem bardzo od tego; człowiek który się nie umiał od takiej zbrodni pohamować, powinien być, mojem zdaniem, oddalony od społeczności, gdyż nie byłoby bespieczeństwa, jeśliby dobrzy nie byli przeciw złym ochraniani. Powinnością naczelników narodu jest karać zbrodniarza, i przeszkadzać aby zły przezeń dany przykład dalej się nie szerzył. Dopókiśmy byli bałwochwalcami, sądziliśmy że najlepszym sposobem dójścia do tego celu, było wskazanie na śmierć winowajcy. Błąd okropny, który za sobą ciągnął opłakane skutki. Wprawdzie Hitoti powiedział wam iż prawa Angielskie skazywały na śmierć zabójcę, i że moglibyśmy bez niebespieństwa pójść za przykładem tego wielkiego ludu. Lecz nie wiedział bez wątpienia iż w tym kraju, każdy posiada wielkie bogactwa, piękne szaty, domy, bydło i t. p., i że najczęściej zabójstwa popełniają się dla przywłaszczenia cudzego dostatku. U nas zabójstwa nie zdarzają się dla tego ażeby posiąść czółno, strzałę, łuk sąsiada, żeby mu wydrzeć jego dóm lub banany, lecz prawie zawsze są skutkiem kłótni, dla ukojenia nieprzebłaganej nienawiści. W Anglii, kto zabija chce korzystać z owocu swej zbrodni; w Otaiti, zabójca zadając cios śmiertelny już jest zaspokojony.—

Podług tego, na jakąż powiecie mi karę winniśmy wskazać winowajcę? oto, niech ten kto na przyszłość popełni zabójstwo będzie na zawsze oddzielony od rodziny, od żony, od dzieci; niech się przeniesie na te wyspy odległe i puste, gdzie rybołostwo jest trudne, a ziemia nic darmo nie wydaje. Tam przynajmniej nie popełni nowej zbrodni. Czyliż sądzicie, że myśl o tém życiu samotném nie będzie silniejszą do powstrzymania ręki mężobójcy, niż obawa rychłej śmierci na którą się zawsze musi odważyć? bo mu ją zada miecz prawa, jeśli zwycięsko napad swój wykona. Daleki od rodzinnej ziemi, pozbawiony wszystkich uciech domowych, wieczorem za powrotem z łowów lub rybołostwa, nie zobaczy żony liczną dziatwą otoczonej, śpiewającej hymny których ją nauczył, nie powita go ona u progu tauttą: nie ucałuje w czoło stary ojciec; a wieczorem, po modlitwie zostanie sam ze swoją zbrodnią i zgryzotami.»

Ten tkliwy obraz życia Otaitan wzruszył mowcę, łzy mu się rzuciły: łkanie przecięło ostatnie słowa. Wzruszenie przeszło i do obecnych i Pati prowadzony przez syna z mownicy powitany został uściskami starców, oklaskami i okrzykami reszty obecnych.

Już prezydent zabierał się puścić pytanie na głosy, kiedy jeden taata-rii (naczelnik powiatu) tak się odezwał.

«Wielcy naczelnicy, wyrzekli już swoje zdanie, lecz jak mi się zdaje zapomnieli cóś bardzo ważnego. W Anglii jak mi powiadał missionarz skazani na śmierć nie wszyscy ją ponoszą, wielką ich część przewożą na odległe wyspy, gdzie za winy swoje pokutują. Przeto, jak powiedział Hitoti i naczelnik Eimeo, sądzę że dobrzebyśmy sobie postąpili idąc za przykładem Chrześcijańskiego ludu W. Brytanii.»

To krótkie objaśnienie sprostowało znacznie rosprawy po których Prezydent tak wyraził zapytanie, czyli kara śmierci ma być zastąpioną przez wieczne wygnanie, i odczytał projekt prawa przeładowany trudnemi do zrozumienia technicznemi wyrazami. Wówczas każdy członek poważnie wstawał i zbliżając się do prezydenta, wymawiał podniosłszy rękę, *mówię tak*, lub *mówię nie*. Ci którzy byli za projektem stawali po prawej prezydenta, przeciwnicy po lewej. Na stu dwódziestu członkach, 98 wyrzekło *tak*, siedmiu *nie*, inni nie należeli do obrady.

Ostatnie promienie zachodzącego słońca oświecały jeszcze salę, kiedy prezydent zapowiedział koniec posiedzenia i dalszy ciąg obrad odłożył do jutra. Wokoło domu stały kobiety i dzieci, które wychodzących mężow i ojców witały okrzykami radości i ofiarowały im owoce lub chłodzące napoje. Wkrótce tłum się rozszedł w różnych kierunkach i słyszeliśmy tylko echo pieśni śpiewanych na cześć znakomitszych rodzin. *(Rev. Brit.)*

Rozmaitości.

— Do umieszczonej już w piśmie naszem wiadomości o śmierci Góthego przydajemy jeszcze kilka świeżo powziętych z gazety Berlińskiej szczegółów.—Góthe zostawił troje małoletnich wnucząt. Zawczasu opatrzył los ich w rozrządzeniu swojej puścizny. Wyznaczył już dawno strażników kosztownego zbioru dzieł sztuki który po nim pozostał. Od woli opiekunów i wnucząt gdy lat dorosną zależeć będzie, czy zbior ten pójdzie na przedaż. Góthe warował aby w razie przedaży zbiór w Wejmarze pozostał.— W samym Wejmarze z daru zeszłego W. Xięcia miał Góthe ogrod w parku xiążęcym i dóm w mieście. Pobierał ze skarbu pensii do 5,000 tal. rocznie, co wszystko z dochodem jaki miał s procentów od rodzicielskiego spadku, sprawiało, iż żył okazale, i w niczém sobie nie ujmował. Niedawno jeszcze dla uniknienia niepokoju kupił dom swojemu przyległy, którego przebudowanie właściciel chciał przedsiębrać. Dniem przed śmiercią dobijał się o nowowyszłą xiążkę *Salvandy*, *Treize mois ou la revolution* i kazał wnuczkom opowiadać sobie graną na teatrze farsę *Der versiegelte Bürgermeister*.— W papierach po nim pozostałych mają się znajdować jego pamiętniki i wiele niewydanych poezyj, zwłaszcza dokończenie Fausta. (O tym ostatnim szczególe wątpimy. Faust jak go Góthe na świat wydał, miał albo zarod suchot, albo wyraźny na czaszce organ samobójstwa, a zgon suchotnika lub samobójstwo popełnione dla tego, że człowiek chce gwałtem pojąć to czego pojąć nie może, w dramacie muszą być ckliwe. Faust tak był zaczęty, aby nigdy nie był skończony).

Wyciąg z gazety Kolombijskiej — Liczne postrzeżenia każą niewątpliwie sądzić, iż Nowy-Świat był od Starożytnego zwiedzanym jeszcze na kilka wieków przed wyprawą Krzysztofa Kolumba. Nie mówiąc już o owych świątyniach w Mexyku zbudowanych podług tegoż samego planu jak Delfickie i Pauzaniasza, noszących obok tego dość znaczące nazwisko Teocalli, czytamy następujące szczegóły w *Gazecie powszechnej Bogota:* We wsi Dolores, o dwie mile od Montevideo, pewien rolnik znalazł grobowy kamień na którym były nieznane litery; za podjęciem kamienia dał się widzieć sklep cegłami wyłożony, w którym się znajdowały dwa miecze, szyszak i puklerz rdzą całkowicie pokryte, i naczynie gliniane wielkiej objętości. Wszystkie te zabytki były pokazane uczonemu Ojcowi Martinez, który potrafił wyczytać na kamieniu następujące wyrazy greckiemi napisane literami: *Jliu tu Filipp... Alexan... tô. macedo... basi.... epi tes execu... ku.. trć... oly...., en to.., top... Ptolem....,* co znaczy dopełniając słowa; *Alexander syn Filipa będąc Królem Macedońskim około olimpiady, w tym miejscu Ptolomeusz....* Reszty niedostaje. Na rękojeści obu mieczów wyryty portret jak się zdaje Alexandra; na szyszaku wyrznięty rysunek wyobraża Achillesa ciągnącego trup Hektora około murów Troi. Czyż należy wnieść s tego odkrycia, iż ktoś spółczesny Arystotelesowi stąpał po ziemi Brezylijskiej? Jest że podobną do prawdy aby Ptolomeusz, ów tak znany dowódzca flotty Alexandra burzą zaniesiony w te odległe przestrzenie które starożytni *wielkiem morzem* nazywali znalazł się na brzegach Brezylii, i tym pomnikiem zaznaczył miejsce swego pobytu? Jest to nader ciekawe dla Archeologów zjawisko. (Dodajmy jeżeli prawdziwe.) *(P. R. G. J. S. P)*

— S powodu świąt Wielkonocnych, przyszły 28 Nr. Tygodnika wyjdzie w Piątek, 15 b. m.

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 7-го Апрѣля, 1832. *Ценсоръ О. Сенковскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.